Cena 10 gr. Opłacono gotówką.

WARSZAWA 1—15 wrzesień 1936 r.

№ 17. Rok XIV.

POLSKA ODRODZONA

ORGAN

POLSKIEGO KOŚCIOŁA STAROKATOLICKIEGO

—§— Redakcja i Administracja w Warszawie ul. Łucka 2 m. 13. Telefon 2-84-91. —§—
Konto P. K. O. „Pol. Odr." 151-854 — Kurii 66-168.

NASZA POLSKA NIE ZGINĘŁA.

Nasza Polska nie zginęła
I zginąć nie może,
Bo przemoc wrogów złamana
I nas nikt nie zmoże.
Marsz, marsz narodzie,
Przy pełnej swobodzie,
W odrodzonej Polsce
Po złej długoletniej poniewierce.

My naród teraz wskrzeszony
Złamać się nie damy,
Gdy był duch nasz rozproszony
Biły w nas tyrany.
Marsz....

Gdy Piłsudski wskrzesił Polskę
Zachwiały się trony
Tych co nas skuli w obrożę
I znikły kordony.
Marsz....

Niech duch Marszałka Polskiego
Wiedzie ku potędze,
Bo kto poznał Piłsudskiego
Ten z Nim zawsze będzie.
Marsz....

Duch Narodu to kapitał,
Który wszystko zmoże,
By tylko w zgodzie rozkwitał
A nas nikt nie zmoże.
Marsz....

Wodze Polski pamiętajcie
Że w nas zapał żyje,
Bronić Polski — w to ułajcie
Lecz niech wolność żyje.

Marsz, marsz Piłsudski
Z Magdemburga do Polski,
Bo duch Twój w nas żyje,
Choć ciało się kryje.

X. W. F.

(należy nauczyć tej pieśni wiernych)

PO PRZERWIE

Po czteromiesięcznej przerwie — w którym to czasie nasze czasopismo „Polska Odrodzona” wychodziła chwilowo, jako „miesięcznik”, powracamy znów do wydawania gazetki jako dwutygodnika, z ceną egzemplarza w kolportażu po 10 gr. —

Tym, którzy datkami swemi wspierają nasz fundusz prasowy wyrażamy cześć i wdzięczność, a tym którzy biorą gazetę a nie płacą za nią ani nie mają odwagi jej zwrócić — oświadczamy, że są grabarzamy samych siebie i świętej sprawy.

Po raz ostatni wysyłamy ten numer zalegającym z prenumeratą.—

Red. P. O.

Na łańcuch prasowy złożył ob. Malarczyk i Szyszko Cz. po 5 zł. i wzywają innych — *B. z.*

Bądźmy ludźmi wiary i czynu

Religja to potęga, która kształtuje życie ludzkie w jego podstawach, tak jak rzeźbiarz kuje łom granitu, aby w niego tchnąć swoją duszę — Najpiękniejszą religją na świecie jest religja chrześcijańska, — jest nauka Jezusa Chrystusa — regulująca najidealniej stosunek człowieka do Stwórcy, — do Boga.

Jedynie czysta nauka Jezusa Chrystusa i Apostołów może odrodzić zakłamany dziś świat, może być dźwignią ducha, zaspokojeniem umysłu, bodźcem do szlachetnego czynu, regulatorem współżycia ludzkiego, siłą utrzymującą narody w zgodzie i miłości, może być strażnikiem sprawiedliwości społecznej.

Niestety człowiek, jak nędzny robak wije się w męce i bólu płynącego z pogwałcenia praw Bożych i jego nienaruszalnych praw natury, bo czołga się bezmyślnie za systemem ludzkiej kombinacji, gwałcąc tem prawa Boże, na których oparte jest szczęście całej ludzkości.

Umysł ludzki podobny jest do tych owadów, które przybierają barwę roślin, i jakiemi się żywią — Stąd też i nasze społeczeństwo karmiąc się przez wieki całe strawą duchową sporządzoną sprytnie przez Włochów w Watykanie, przyowlekło się w szatę niewolników i przyziemnie czołgających się karłów religijnych — Niechże więc wreszcie i w Polsce przeniknie dusze nasze czysty Chrystjanizm, szerzony przez kościół Starokatolicki — a odrodzimy się duchowo, i staniemy się dziećmi kościoła Chrystusowego — a nie włoskiego — papieskiego.

Cierniak.

Z Kancelarji Kurji Biskupiej

Warszawa ul. Żelazna 55 m. 13— Telefon 2-84-91.

Warszawa, dnia 25. VIII. 36 r. Licz. dz. 602|36.

1) Ponieważ niektórzy b. często łączą mylnie nasz kościół z kościołem Pol. Nar. ks. bpa Hodura lub z kościołem Pol. Nar. prawosławnym, podkreślam, że oficjalna nazwa nasza brzmi:

„Kościół Staro-Katolicki"

i nie pozostaje on w łączności z powyższymi organizacjami.

2) Mianowani: ks. bp. sufr. Adam Jurgielewicz proboszczem katedralnym w Zamościu na miejsce zwolnionego w dniu 28. 7. b. r. dotychczasowego proboszcza,

3) W dniu rozpoczęcia roku szkolnego odprawią wszyscy kapłani uroczystą Mszę św. w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla dzieci. —

4) Za duszę zmarłego 3 sierpnia b. r. ks. Wł. Tuszyńskiego odprawią wszyscy kapłani żałobną Mszę św.

5) Polecam odesłać do Kurji wszystkie stare egzemplarze P. O.

(—) Ks. arcyb. Wł. FARON.
Ordynarjusz na całą Polskę.



Cześć parafjan w Drohobyczu 24 maja b. r. z ks. bpem A. Jurgielewiczem i ks. prob. St. Szelastem.

Rozwód a morderstwo:

Czyja wina?

W miesiącu lipcu b. r. zrobiono zarzut Kurji Biskupiej naszego kościoła z powodu odrzucenia w. 1935 r. podania o rozwód małżonków Miszczaków z powiatu Krasnystawskiego.

Odmówienie bowiem rozwodu jeszcze bardziej zaostrzyło stosunek między małżonkami i pogłębiało wzajemną nienawiść małżonków ku sobie, a następstwem tego było ohydne morderstwo. Oto dnia 1 czerwca 36 r. Miszczakowa zamordowała swego męża wraz swym kochankiem i ułożywszy ciało zabitego w stodole, podpaliła stodołę, aby sprawa morderstwa nie wyszła na jaw.

Zbrodnia ta wywołała nową zbrodnię, bo od płonącej stodoły zajęły się cztery zabudowania innych gospodarzy, które spłonęły, wyrządzając tem wielką krzywdę biednym i niewinnym rolnikom. Zbrodnię wnet wykryto, zbrodniarzy skuto w kajdany i osadzono w więzieniu. Z racji więc odmówienia rozwodu nieszczęśliwym małż. Miszczakom, wynikły smutne następstwa:

a) morderstwo
b) podpalenie
c) więzienie
d) krzywda sąsiadów.

Zachodzi więc pytanie, kto przyczynił się do tej zbrodni? Czy Konsystorz Kościoła St.-Katolickiego odmawiający rozwodu kościelnego, czy też brak cywilnego ustawodawstwa małżeńskiego? Nie mógł tu zawinić Konsystorz, bo ten nie stanowi praw państwowych dla obywateli. Kościół St.-Katolicki jedynie walczy o to prawo dla ludu i stawiając wysoko godność związku małżeńskiego sakramentalnego, stojąc na stanowisku jego „nierozerwalności", uznaje rozwody, czy też unieważnienia nieszczęśliwych związków małżeńskich, w myśl nauki ewangelicznej: „iż chorzy potrzebują lekarza". Kościół uznaje rozwody, bo nie wierzy, by każdy związek, pobłogosławiony w kościele był już tem — samem „z woli bożej", czyli „nierozerwalny". Wszak i kościół rzymski w to nie wierzy, gdyż też uznaje „unieważnienia" niektórych związków w kościele pobłogosławionych. Sakramentalna świętość związku małżeńskiego wymaga właśnie rozwiązania nieszczęśliwie zawartych związków małżeńskich, albowiem choroba, ta, jako wrzód osłabia godność i autorytet związków szczęśliwych, z woli bożej zawartych.

Tolerowanie tyranizujących się wzajemnie - nieszczęśliwie związanych małżonków, osłabia pojęcie mocy Sakramentu Św. oraz wywołuje u ludzi, patrzących się na nieszczęśliwych małżonków, przekonanie, że „wszystko jedno”, czy otrzyma się błogosławieństwo ślubne w kościele, czy nie, i ci co brali błogosławieństwo Kościelne, żyją z sobą jak „pies z kotem” biją się, strzelają, trują, bo wmówiono w nich, że związek ich jest też nierozerwalny, gdyż w kościele został pobłogosławiony.

Świętość związku sakramentalnego uwidocznia się dopiero wtedy, gdy rozwiązuje się nieszczęśliwe węzły małżeńskie, nie mające w sobie znamion związku sakramentalnego, cieszącego się błogosławieństwem bożem.

Związek bowiem zawarty lekkomyślnie, z pobudek niskich, nieszlachetnych, a stąd i pozbawiony błogosławieństwa bożego, nie może być tolerowany w kościele Chrystusowym i traktowany jako „nierozerwalny”, tak jak nie może być na równi stawiana obłudnie i podstępnie odbyta spowiedź, — że spowiedzią szczerze odbytą.

Kościół przeto St.-Katolicki stojąc na stanowisku świętości i nierozerwalności „sakramentalnego związku małżeńskiego”, uznaje rozwiązanie węzłów, pozbawionych cech świętości i nierozerwalności, — związku. Z „owoców poznacie go”, uczył Jezus. Wobec Boga i kościoła fikcyjnego.

Czas więc skończyć z obłędną doktryną, że wszystko co w kościele zostało pobłogosławione, czy pokropione jest tem samem świętem i z woli bożej dokonanem. Kościół jeśli jest Chrysstusowy winien przodować w uzdrowieniu życia religijnego i społecznego w duchu zasad bożych, wiedząc, że dotychczasowe, — klerykalne wychowanie narodów wedle systemu kościelnego, ukutego w okresie ciemnoty średniowiecznej, tworzącej, nienaruszalne dogmaty, sklecone nieraz w płaskich mózgach, zboczonych seksualnie mnichów klasztornych, mózgach wyjałowionych pobudkami ziemskich interesów podli godność ludzką i prowadzi do zdegenerowania i walk bratobójczych j. (Hiszpanja) nie może obojętnie patrzeć na trzymanie, w niewoli klerykalnej doktryny, — całych narodów. Jakikolwiek nie byłby rząd, gdyby (dla przypodobania się klerowi) hamował rozwój zdrowej myśli religijnej i przeciwdziałał odrodzeniu życia społecznego, podtrzymywaniem średniowiecznych poglądów,—ściągnąłby na siebie piętno hańby i znamię gwałcicieli sumień ludzkich, regulować sprawy swej duszy wedle praw bożych. Kościół

d.c.n.

dążąc do odrodzenia ducha walczy o sprawiedliwe prawa w tej dziedzinie i chce pomóc rządowi w wykuciu ustawy, zgodnej z potrzebami duszy chrześcijańskiej obywatela polskiego.

„Clara pacta, claros faciunt amicos", czyli szczre postępowanie rodzi szczerych przyjaciół, — winno mieć i tu zastosowanie: że „zdrowe prawo państwowe, rodzi zdrowych i zadowolonych obywateli".

Kiedy nasz Kościół dziewięć lat temu wniósł memorjał do Rządu z wyjaśnieniem, że z obowiązku moralnego i nakazu ewangielicznego musi się zająć nieszczęśliwemi małżeństwami i stąd też będzie te sprawy regulował dla swoich wyznawców z punktu czysto kościelnego — wewnętrznego, do czasu, — dopóki rząd — nie określi prawa dla całego kościoła z mocą ciwilno-prawną, to zaraz posypały się gromy na zwierzchnika tegoż kościoła, a sekundowała w tem prasa. Ludzi czynu i postępu, dźwigających spodloną godność człowieka, będącego niewolnikiem systemu Kościelnego, obrzucało stę stekiem wyzwisk.

Pesypały się gromy głównie na ks. arcybiskupa Farona. Pierwsi oskarżyli go do Prokuratorji w Krakowie w r. 1931 biskupi amerykańscy kościoła Narodowego mając na celu utrącenie Polskiego kościoła, niezależnego od Ameryki. Śledź two to jednak wnet umorzono. Zapomnieli jednak biskupi amerykańscy, że ich właśnie ksiądz „jeden senior", nie będąc 1) ani zwierzchnikiem kościoła 2) ani nie mając ku temu ustaw kościelnych, udzielał prawie do ostatniej chwili rozwodów.

Przed 3 laty wytoczono Ks. Arc. Faronowi nowe śledztwo, które wlokło się dwa lata i przesłuchano wielu świadków, by ustalić winę w dwóch punktach oskarżenia: 1) że kościół st.-kat. wmawia w interesantów, że rozwod kościelny ma znaczenie cywilno prawne, czyli, że przywłaszcza sobie prawo urzędników stanu ciwilnego, 2) że na tej kłamliwej podstawie wyłudza setki złotych od stron. Przesłuchani, o ile byli ludźmi światłymi, zeznawali jasno, że byli informowani, iż rozwód, udzielony im w kościele staro-katolickim ma charakter czysto kościelny, a nie cywilno-prawny, zaś ofiary składali dobrowolnie, że swej, a nie cudzej kieszeni. Niektórzy otwarcie powiedzieli, że rozwód ten, a następnie ślub, może być dla władz nieważny, ale dla nich jest ważny. Oni chcąc żyć moralnie, a nie „na wiarę", zadawalniają się takiem załatwieniem i wobec Boga i sumienia oraz kościoła, mogą wszędzie podkreślać, że są na tej podstawie ślubnymi małżonkami, a jedynie niektóre władze, wbrew Konstytucji „ograniczają ich w pra-

wach cywilno prawnych", mimo że Konstytucja 111 art. mówi wyraźnie: iż żaden obywatel nie może być, z powodu swego wyznania i swych przekonań religijnych, ograniczony w prawach, przysługujących innym obywatelom". Sic!.

To jest więc prawna ustawa państwowa dająca możność każdemu obywatelowi regulowania swego życia moralnego według ustaw kościoła, do którego należy.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że były wypadki i złośliwych zeznań.

I tak pewien „jegomość" wyciągając od narzeczonej 1.000, zł. oświadczył, że to złożył na rozwód. Inny zaś obliczył sobie „ucztę weselna" i z tej przyczyny blagował, że cały łozwód kosztował go aż 600 zł., choć nie było wypadku, by ktoś wpłacił faktycznie w Kurji bodaj 300 zł.

Byli i tacy, którzy sądząc mylnie, iż sąd posądza ich o „o bigamję" zeznawali ze strachu, iż sądzili, że rozwód ten ma znaczenie cywilnoprawne (choć wedle Konstytucji mieć powinien art. 111).

Jeden zaś b. starosta otwarcie zeznał „do mego sumienia wara komukolwiek", bo jeśli ja chce żyć moralnie, to mi nikt zabronić nie może.

Kurja nie przeczy, iż mogły zdarzyć się wypadki na prowincji, że ten lub ów kapłan, niejasno informował strony o znaczeniu rozwodu kościelnego, albo brał „dodatkowe sumy" od stron na własną rękę, ale z chwilą, gdy to wykryto kapłan taki zostawał zwolniony z obowiązków duszpasterskich, a nadto w gazecie „Polska Odrodzona" ogłoszonem było, by zainteresowani nie korzystali z usług takich pośrednikw, lecz aby zwracali się wprost do Kurji Biskupiej. Nadto, by usunąć wszelki cień niejasności w informowaniu interesantów, Konsystorz określił potem wzor podania, który to wzór podania przytaczamy tu dla wiadomości wiernych i władz:

Do Sądu Małżeńskiego Konsystorskiego przy Kurji Biskupiej Pol. Kościoła St.-Katolickiego w Warszawie.

1) metr urodz. 2) metr. ślubu 3) zgoda-separac. 4) zeznania świad. 5) przynależność do Kość.

N s-c ur. dn. r. w zam. obecnie w

przeciwko: N s-c ur. dn. r. w zam. obecnie w

Prośba o rozwód kościelny

Jako członek Kościoła Staro-Katolickiego należąc do parafji w Nr. leg. stwierdzam, że został m dobrze i jasno poinformowan , że rozwód o który się staram w tym Kościele — ma obecnie charakter wyłącznie wewnętrzno koscielny a nie cywilno-prawny i o nadaniu mu znaczenia cywilno-prawnego powinna zdecydować dopiero przysz-

ła ustawa o regulowaniu stanu prawnego Kościoła Staro-Katolickiego w Polsce, wydana na podstawie art. 111, 115 i 116 Konstytucji R. P.

Chcąc jednak żyć uczciwie i zgodnie ze sumieniem, pragnę uregulować swój stosunek wobec Boga i Kościoła do którego należę obecnie i oświadczam, że godzę się na rozwód czysto kościelny i z tej racji nie będę sobie rościć żadnych pretensji do Kurji Biskupiej (napotykając może na trudności np. przy ponownem złączeniu), bo wiem, że nadanie aktowi rozwodowemu czy ślubnemu znaczenia cywilno-prawnego zależy nie od Kurji, ale od przyszłej ustawy rządowej, która winna uregulować sprawy małżeńskie w całej Polsce, by w myśl art. Konstytucji: „nikt nie był ograniczony w prawach za swe przekonania religijne". Ślub zawarł m dn. r. w

Po ślubie żyliśmy

Dzieci przy

Jako świadków podaję:

Prosząc Sąd Kościelny o rozwód takowy, stwierdzam własnoręcznym podpisem, że ofiarę na wpisowe, druki, członkowskie, prasę, Mszę św. i cegiełki złożył m zupełnie dobrowolnie i żadnych innych danin przymusowych władze kościelne odemnie nie żądały. Treść podania zrozumiałem i świadomie potwierdzam odciskiem palca i własnoręcznym podpisem — wobec kapłana (ew. świadka) tu podpisanego:

(pieczęć i podpis ks.) (odcisk palca i podpis petenta—tki)

Czyż wobec powyższego wzoru mogą strony twierdzić, iż zostały wprowadzone wbłąd? Nie!

Każdy więc obywatel ma prawo, na podstawie Konstytucji (art.111) domagać się od władz uznania jego praw religijnych, bo odmówienie mu ważności praw ze strony władz jest „ograniczeniem" go w prawach konstytucyjnych. Tak, jak wyznawca rzymski, ma prawo domagać się od swego kościoła, by tenże regulował jego sprawy sumienia, tak i wyznawca Polskiego kościoła st. kat. ma prawo regulować swe sprawy duchowe w swoim kościele staro-katolickim, (tembardziej że kościół ten był już legalizowany ustawą pruską z 4 lipca 1875 i ust. austr. z 18 paź. 1877 r. O metrykach patrz przewodnik dla Urzędów Stanu Cyw. z r. 1923 str. — 281 — I czemu to nie jest stosowane?).

Atak z racji rozwodów na kościół st.-katolicki zrodził się z tej przyczyny, że rozwodem czysto kościelnym zadawalniali się też i różni inteligenci, na stanowiskach; urzędnicy, oficerowie wojskowi i P. P., nauczyciele i inni, którzy chcąc żyć moralnie, oświadczali, że im rozwód kościelny na razie wystarczy, a o stronę cywilno prawną, niech się troszczy rząd, jeśli, nie chce „ograniczać w prawach swych obywateli postępujących wedle ustawy Konstytucji.

Słusznie powiedział jeden wyższy urzędnik narzekającemu ks.

rzymskiemu te słowa: „otoczcie swych wiernych należną opieką, to nie będą od was uciekać, bo my urzędnicy musimy szanować wolność konstytucyjną każdego obywatela”. W imię więc tejże wolności sumienia konstytucyjnej, umorzono też (z amnestji) i ową głośną sprawę rozwodową czem stwierdzono, że Konstytucja R. P. jest żywem, a nie papierowem, prawem. Stwierdzamy w końcu, że kościół starokatolicki nie robił i robi w tej dziedzinie żadnych nadużyć, bo ograniczał się tu w swej działalności do minimum, oświadczając i stwierdza, że niema nic przeciw temu, by władze kontrolowały te sprawy oraz, by rozwiedzeni kościelnie mogli — (o ile zechcą) — i jest to możliwe, przeprowadzać dalej swój rozwód kościelny w Sądzie Okręgowym, z punktu cywilno-prawnego.

Kościół St.-Katolicki chce wiernie służyć Bogu i Ojczyźnie i by nie sprzeniewierzyć się swemu posłannictwu będzie dalej walczyć o należne prawa kościołowi, prawa zgodne z duchem Ewangelji Chrystusowej.

Niech żyje odrodzona i mocarstwowa na Konstytucji oparta Polska, krocząc drogą postępu i kultury XX wieku, w myśl wzniosłej zasady św. Augustyna: „in necesariis unitas, in dubiis libertas, in omnibus caritas” — czy w tem co konieczne — jedność, w wątpliwem wolność, we wszystkiem zaś niech dominuje miłość:

UWAGA: Radzimy więc, by nieszczęśliwi małżonkowie szukali rozwiązania swego węzła w Konsystorzu; rzymskim, prawosławnym lub Ewangelickim bo tam otrzymają rozwód cywilno-prawny, a kościół nasz uchronią tem, od złośliwych ataków ze strony kleru, potępiającego nasz szlachetny sposób ratowania złamanych życiowo—Sekr. K.B.

OFIARY NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W WARSZAWIE:

Nadesłane z Łodzi: ob. Tomczak 3 zł, Zajączkowski 1,50 zł. Lewandowski 2 zł. — zaś z Warszawy po 1 zł ob. H. Ziec, J. Kozłowski. Ks. Miszczyk, Jączkowiak, Zienc, Kasperczyk 6 zł—po 50 gr. Morawski, Klimek, Krystkiewicz — Bóg zapłać. Ks. M. Strzałka 1 zł.

Komitet.

Uwaga: Wiadomości z parafji umieścimy na 15. IX.

Odp.: J. Z. Ks. St. Kądzierski został wykluczony z kościoła jeszcze w lipcu.

Dlaczego nie doszło do połączenia?

Kościół nasz, jako Kościół co do zasad Staro-Katolicki, a co do organizacji — polski, by mógł spełnić wielką historyczną rolę religijną w narodzie, musi głosić **czystą** naukę ewangieliczną i być wolnym od wszelkich zakulisowych wpływów władzy zagranicznej.

Porwany miłością dla Ojczyzny i ludu. Opuściłem w r. 1923 szeregi kleru rzymskiego i postanowiłem służyć Ojczyźnie w Kościele Polskim, Chrystusowym i dn. 31 maja 1923 odprawiłem pierwszą mszę św, w polskim języku.

Początkowo praca nad odrodzeniem ducha w Polsce prowadzona była w łączności z Polskim Nar. Kość. Ks. Biskupa Hodura.

Kiedy jednak wzrastały odchylenia od zasad Ewangelji u Ks. Bpa. H. — w kościele P. N. K., zwłaszcza, kiedy w roku 1931 Ks. Bp. Hodur napisał — „Apokalipsę XX w. o treści mocno niezgodnej z Ewangelją, i potem powprowadzał w nauczaniu różne nowości, kościół nasz, stojąc na stanowisku zasad st.-katolickich zmuszony był odseparować się zupełnie od zgubnych wpływów Kość. Nar. amerykańskiego co do złączenia — natomiast starano się w różny szatański sposób rozbić Polski Kościół, uważając nas Polaków za niezdolnych do rządzenia się samodzielnie, bez ich opieki zagranicznej, zwłaszcza ks. bpa H. i od 10. VIII. 1931— do 20. X. 1935 była cisza.

W r. 1935 w dniu 20 października delegat ks. bpa Hodura, przybyły z Ameryki ks. Zawistowski rozpoczął ze mną natarczywe petraktacje w celu złączenia się naszego Kościoła St.-Katolickiego z Kościołem Nar. ks. bpa Hodura. Konferencje te były częste, a głównym wysiłkiem ks. elekta Zawistowskiego było, namówić mnie do wyjazdu do Ameryki, celem objęcia tamże djecezji. Dnia 13 lutego 1936 r. zdecydowałem się ostatecznie, nie na wyjazd lecz na złączenie obu organizacji i postawiłem trzy warunki:

1) zachowanie czystych zasad Ewangelji z odrzuceniem dodatków religijnych ks. bpa Hodura. —

2) powierzenie kierownictwa kościołem, (gdyż mnie na takowem nie zależało) biskupowi z uniwersyteckim wykształceniem t. j. posiadającemu maturę gimn. i pełny fakultet teologiczny (a usunięcia księży wykolejonych).

3) nazwa kościoła musi zawierać znamię wyrażające zasady St.-Katolickie.

Stawiając te postulaty złożyłem równocześnie odpowiednie oświadczenie na piśmie.

Niestety Ks. Zawistowski przeląkł się tych nieodzownych warunków.—

Przy pośrednictwie osób świeckich udało się wreszcie ks. bp. Grochowskiemu zetknąć się ze mną w lipcu, a wtedy całym jego wysiłkiem było, by mnie nakłonić do opuszczenia Polski — pozostawienia Kościoła tu na pastwę ich losu, a samemu wyjechać do Ameryki i tam objąć kierownicze stanowisko w jednej z diecezji. Nie chcąc okrywać się mianem Judasza wzgardziłem „rentownem stanowiskiem“ i oświadczyłem, że współpraca z nimi jest niemożliwą, gdyż niektórzy ich księża wyrwali ludziom wiarę a placówki ich stały się n. p. w Kieleckiem „ośrodkami niezdrowej akcji“ dla Państwa i Narodu — Nadto jedność utrudnia; zbrodniczy pomysł ks. Padewskiego, który jako były adm. kośc. w Polsce namawiał jednego, oddanego sobie księdza, by tenże otruł podstepnie ks. bpa Farona, a on potem ułatwi mu ucieczkę zagranicę.

Te i inne jeszcze motywy nie mogły nas połączyć z Kośc. Nar. amerykańskim —.

Nasz Polski Kościół Staro-katolicki ma tak wzniosłą tradycję i czysto Chrystusowe zasady, że nie może się plamić łącznością z organizacją — nad którą wisi już ponoć „miecz rozwiązania jej“ — przez władze.

Zostawmy więc w spokoju Kościół Narodowy ks. bpa Hodura i pracujmy dalej samodzielnie dla dobra Ojczyzny i Narodu—

Warszawa dn. 25. VIII. *(—) Ks. arcyb. Wł. FARON.*



Dzieci warszawskie — oraz część parafjan z Gocławka z ks. wik. Marjanem Strzałką

Kącik dla wszystkich

Czy to zgodne z zasadami?

Wpadł w ręce me egzemplarz gazety marjawickiej i ze zdumieniem wyczytałem w nim nazwę „kościół st-kat. marjawitów" Nazwą tą zostałem zaskoczony, bo logicznie sądząc, to ten tylko kościół ma prawo nazywać się „staro-katolicki", który zachowuje zasady staro-katolickie t. j. zasady „pierwotnego kościoła chrześcijańskiego".

Ponieważ zaś pierwotny apostolski kościół Chrystusów 1) nie nauczał nigdy, by Jezus ustanawiał kapłanki. 2) przez 1900 lat istnienia kościoła Chrystusowego nikt nie ośmielił się wbrew nauce Jezusa — dopuszczać kobiety do ołtarza i stroić je w ornaty — mitry i pastorały 3) ponieważ tenże kościół powszechny nie znał ani nie tolerował małżeństw t. zw. „mistycznych" i 4) nie głosił bluźnierczo bredni, że dzieci zrodzone z takiego małżeństwa poczęte są rzekomo „z Ducha ś w.", — to jakim prawem klasztor Marjawitów nazywa się kościołem staro-katolickim? To także sprzeczne, — jakbyśmy n. p. niemca z krwi i kości nazwali „polakiem" — dlatego, bo i on człowiekiem.

Należy więc wpierw odrzucić swe „dziwactwa i zabobony klasztorne, a wtedy po powróceniu do zasad staro-kat. — można się chlubić tym tytułem staro-katolik

Słusznie Rząd robi, że kwestyjonuje już, czy legalizacja dana Marjawitom, przez rząd carski, — ma jeszcze moc, czy też wobec kolosalnych zmian w zasadach marjawickich, legalizacja ta obecnych Marjawitów dotyczyć nie może. Rząd bowiem na ośmieszanie społeczeństwa (jnp. ukazywanie się na ulicy „kapłanek" w szatach liturg. zezwolić żadną miarą nie może. —

Nie piszę to w złości, ale z obowiązku polaka.

Franc. Piechowicz

Nie używać podstępu

Dwaj księża szukając wygodnego życia — ogłosili w maju wiernym że przyjedzie do nich „biskup legalny" — a nim miał być właśnie biskup marjawicki. — Gdy lud poznał się na zdradzie — przepędził precz judaszy, — bo sam ani swych dzieci nie chciał okrywać piętnem hańby słynnego biskupa marjawickiego Kowalskiego. —

M. Curyło

Krótki triumf

Niejaki ksiądz Piec sprowadził do nas na Wołyń, do swej owczarni aż trzech biskupów marjawickich. — Zrobiono z tego wielką manifestację w Niwach - Hubińskich, a potem ogłoszono w gazecie marjawickiej, ile to nowych wiernych zyskali na kresach — Marjawici.

Aż tu nagle okazało się, że po wyjeździe biskupów, ani jedna rodzina nie zdecydowała się należeć do marjawitów, a ci co przyszli w czasie obecności biskupów — przybyli by tylko zobaczyć „kapłankę marjawitkę w ornacie" — ks. Piec pozostał nagle bez owczarni, a kawalerowie miejscowi — złorzeczą, iż im ojcowie klasztorni, zabrali dwie ładne panienki do klasztoru. —

Wołyniak Serg. G.

SYNOD BISKUPÓW RZYMSKICH

Dnia 24 25 i 26 sierp. b. r. odbywał się synod Biskupów kościoła rzym.-kat. ,w Częstochowie — Na synod ten przybył z Rzymu kardynał ze swą świtą.

Radzono tam zapewne nad ustawami dewizowemi, wydanemi w różnych krajach, które wprawiły Watykan w kłopot, bo utrudniają wywóz, „świątopietrza" do Rzymu. —

BRATOBÓJCZA WALKA

Wlokąca się od kilku tygodni krwawa walka bratobójcza w Hiszpanji między wojskami rządowymi a powstańcami trwa dalej — Podobno zabitych jest już około 25 tys.

Winę ponoszą długowiekowi wychowawcy. „Kto wiatr sieje zbiera burzę".

Z PRASY

Czy klasztor marjawitów będzie zlikwidowany

W. war. podaje: „Od pewnego czasu krążą pogłoski o zamiarze likwidacji sekty marjawitów. Ma to rzekomo związek z zamknięciem „biskupa" Kowalskiego, z szeregiem niedociągnięć natury finansowej i ogólnem niezadowoleniem, jakie panuje w sferach zwolenników sekty.

Sprowadzeni na tory fałszywej wiary, mieszkańcy niektórych okolic zupełnie się rozczarowali, zarówno co do samych założeń marjawityzmu, jak co do osób kierujących sektą.

Pogłoski o likwidacji sekty marjawitów pochodzą z Płocka, głównej siedziby marjawitów i źródło ich znajduje się w samej sekcie. W najbliższym czasie spodziewane są rewelacyjne wiadomości o skutkach panującego wśród marjawitów niezadowolenia. (w)"

Od 10-ej do 12-ej

przyjmowanie interesantów w urzędach

Pan Prezes Rady Ministrów Dr. Składkowski wydał zarządzenie dotyczące przyjmowania interesantów w urzędach.

We wszystkich urzędach w dni urzędowe obowiązuje jednakowy czas przyjęć od godz. 10 do 12.

Interesanci zamiejscowi, którym okoliczności od nich niezależne częstokroć uniemożliwiają przybycie do urżędu w oznaczonym czasie, mogą być przyjmowani poza godzinami przyjęć.

Ujednostajnienie czasu, przeznaczonego na przyjęcia na całym obszarze Rzeczypospolitej, ma doniosłe znaczenie dla obywatela, który odtąd nie będzie już potrzebował tracić czasu i energji na zasięganie informacyj, kiedy i w jakim urzędzie mógł być przyjęty.

Nowy Inspektor Obrony Powietrznej

Pan Prezydent R. P. mianował w dniu 3 VIII. Inspektorem Obrony Powietrznej Państwa gen. bryg. Józefa Zająca, dotychczasowego dowódcę OK Lwów.

Rewizja w lokalu Wolnomyślicieli.

Po rewizji w lokalu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich (Królewska 16), z polecenia Komisarjatu Rządu lokal Stowarzyszenia oraz redakcja zostały opieczętowane.

Starosta Grodzki śródmiejsko-warszawski wydał decyzję zawieszenia działalności Stowarzyszenia Wolnomyślicieli. Decyzja o zawieszeniu tej organizacji i mianowaniu kuratora. jest tyjko formalnością, nakazaną przez ustawę o stowarzyszeniach, gdyż Komisarjat Rządu postanowił rozwiązać Stowarzyszenie Wolnomyślicieli i mianować likwidatora tej organizacji.

Aresztowanie biskupa Madrytu

Konfiskata dziewięć miljonów pesetów i kosztow.

MADRYT —Rząd opublikował przez radjo następujący komunikat: „Zaaresztowano biskupa Jaen Membres oraz członków jego rodziny — w momencie usiłowania ucieczki.

Aresztowania dokonała milicja.

Biskupa osadzono w katedrze zamienionej na więzienie.

Siostra biskupa miała przy sobie miljon pesetów, podczas rewizji w pałacu biskupim znaleziono 8 miljonów pesetów i liczne kosztowności, które skonfiskowano i zdeponowano w banku hiszpańskim",

Biskup koptyjski rozstrzelany przez Włochów

PORT SAID. Według informacji ze źródeł wiarogodnych, w ostatnich dniach lipca toczyła się walka pod Addis-Abebą, która przez jakiś czas była otoczona.

W okolicach drogi Dessie — Addis Abeba, w pobliżu stolicy, Abisyńczycy pod wodzą Dedżaka Aberra zaatakowali oddziały włoskie. Zostali oni jednak po zaciętej walce odparci i według informacyj pochodzących ze źródeł włoskich, stracili około 1.000 poległych.

Ofensywa zaciekła na Addis-Abebę rozpoczęła się w dniu św. Jerzego, a poprzedziło ją przedostanie się na przedmieścia Addis-Abeby uzbrojonych Abisyńczyków.

Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, biskup koptyjski Petros, oskarżony przez władze włoskie o udział w ostatnich atakach na Addis Abebę, został rostrzelany na placu na mocy wyroku włoskiego sądu polowego.

Wiadomość ta wywołała olbrzymie podniecenie wśród ludności Addis-Abeby, co skłoniło władze włoskie do wydania nakazu zamknięcia sklepów i zakazu tubylcom wychodzenia na ulicę.

PIORUN UDERZYŁ W PAŁAC PAPIEŻA

Rzym. Piorun uderzył w rezydencję letnią papieża, znaną jako Castel Gandolfo, powodując ogień, który wyrządził szkody na kilka tysięcy dolarów. Piorun uderzył w pałac Gandolfo w tym samym tygodniu, kiedy papież wybierał się tam na wakacje. Wypadek ten jest ogromnym ciosem dla wiary katolickiej, ponieważ wierni uważają ten wypadek za ostrzeżenie dla papieża, mieszkającego w bogatych pałacach, podczas gdy Chrystus nie miał gdzie głowy położyć. AE—Nr. 8

ODPOWIEDZI.

Ob. Cz. Z. — śpiewnik wysyłany za gotówkę. Należy przesłać w liście znaczki za 1.20 zł.

Ob. Kotowiczowi: W naszym kościele nie pracuje ani jeden ks. Kędzierski, — lecz jeden pracuje w kość P. Nar. drugi u prawosławnych a 3 przebywa u rodziny.

Ks. M. K. — W sprawie wyjazdu do Brazylji proszę się zwrócić wprost do Pota-Grossy — do Biskupa, bo Ks. Arcybiskup dając m całkowitą, autonomję — nie zajmuje się więcej tą sprawą.

Kalendarzyk liturgiczny 1—15 września

1 wtorek Idziego
2 ś. Stefana
3 cz. Bronisławy
4 p. Rozalji
5 s. Wodzisława
6 Niedz. IXV p. Z. S. Zacharjana
7 p. Reginy
8 w. Narodz. N. P. Marii
9 ś. Gorgonjusza
10 cz. Sergjusza
11 p. Iścisława
12 s. Imienia Marji
13 Niedz. XV. p. Z. S. Chronisława
14 p. Podwyższenie krzyża
15 w. J. Bol. N. P. Marji — Budzimiła

PRECZ Z KONKORDATEM

niech żyje wolna duchowo od Rzymu-- mocarstwowa Polska!

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł., półrocznie 2.50 zł., kwartalnie 1.25 zł.
pojedynczy numer 10 gr.

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpowiedzialny. Stefan Pośpiech

Druk „Zorza" ul. Grochowska 173.